CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dniświątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 18 Kraków, środa 31 marca 1937 r. Rok I

Hiszpania — laboratorium doświadczalne

dla sztabów europejskich mocarstw

Londyn. PAT. „Manchester Guardian" pisze, że wojna domowa w Hiszpanii jest **dla sztabów głównych szeregu mocarstw pewnego rodzaju laboratorium doświadczalnym, jeśli chodzi o wypróbowanie nowoczesnych metod walki.**

Wnioski, jakie nasuwają się na podstawie dotychczasowych doświadczeń są następujące: **niemiecka artyleria przeciwlotnicza została dokładnie wypróbowana** w Hiszpanii i okazała się całkowicie zadawalająca, jakkolwiek niektóre z niemieckich najnowszych urządzeń przeciwlotniczych w Hiszpanii nie były używane, albowiem mogłyby się stać znane innym mocarstwom. Natomiast **samoloty niemieckie nie zdały egzaminu.** Rzeczoznawcy są zdania, że samoloty sowieckie posiadają przewagę nad najnowszymi typami samolotów niemieckich. Inni eksperci uważają natomiast, że samoloty niemieckie są najlepsze, tym bardziej, że Sowiety miały wysłać do Hiszpanii szereg nowych najznakomitszych lotników.

Jeśli chodzi o sprawność czołgów, to lekkie czołgi niemieckie okazały się bardzo skuteczne w działaniu, natomiast natarcie na silne umocnione pozycje wymagało poparcie czołgów ciężkich lub średnich. Toteż na skutek doświadczeń hiszpańskich, nie mieckie sfery wojskowe mają dążyć do zwiększenia ilości ciężkich i średnich czołgów. Sprawność niemieckich załóg czołgowych uważana jest za niezadawalającą, co zresztą mają potwierdzić doświadczenia ostatnich manewrów niemieckich, gdzie próby natarcia przy współdziałaniu czołgów w trudnym terenie nie powiodły się.

Flota niemiecka na wodach hiszpańskich podobno zawiodła oczekiwania dowództwa, zwłaszcza, jeżeli chodzi o większe jednostki morskie.

Jeśli chodzi o strategiczne wnioski z wojny hiszpańskiej, to opinia sztabu niemieckiego, iż ofensywa prowadzona przy pomocy małych i ruchliwych sił zmotoryzowanych posiada niewielkie szanse powodzenia, znalazła potwierdzenie, jeśli tak słabo bronione miasto, jak Madryt, jest w stanie stawiać długotrwały opór, to powstaje pytanie, czy silnie obwarowane miasto lub kraj wogóle są do zdobycia.

Postępy wojsk rządowych

Bilbao. PAT. Baskijski komunikat oficjalny donosi, że na froncie **Santander wojska rządowe** zajęły kilka miejscowości posiadających **doniosłe znaczenie strategiczne.**

Jeden z oddziałów rządowych posunął się o 5 kilometrów, zaś drugi o 3 klm w głąb prowincji Burgos.

Krążownik powstańczy „Espana" eskortowany przez kilka uzbrojonych statków rybackich napotkał w pobliżu Santander kontrtorpedowiec rządowy „Jese Luis Diez". Pomimo wymiany strzałów kontrtorpedowiec zawinął do Santander bez uszkodzenia. W Bilbao sądzą, że krążownik „Espana" został trafiony przez jeden z pocisków.

Artyleryjski pojedynek

Madryt. PAT. Urzedowy komunikat Komitetu Obrony Madrytu podaje: Na froncie środkowym, na odcinku Guadalajara przez cały dzień trwał **pojedynek artyleryjski.** Artyleria rządowa zniszczyła kilka baterii nieprzyjacielskich. Na prawym odcin ku tego frontu wojska nasze dokonały wywiadu, nie napotykając oporu. Na innych odcinkach wojska nasze **fortyfikowały zdobyte wczoraj pozycje.** Na stronę naszą przeszło kilku zbiegów.

Rozgłośnia „Unio-Radio" podaje dalej, iż w przeciwieństwie do wiadomości powstańczych, dotyczących operacyj na odcinku Kordoby, wojska nacjonalistyczne musiały cofnąć się na pewną odległość od Pozoblanco i zająć dość niepewne pozycje od Villa Nueva de Duque i Alkalacejos.

Zgon sędziwego generała

Walencja. PAT. Zmarł tu w 70 roku życia generał **Ricardo Burgiete.** Za czasów monarchii był on wysokim komisarzem Maroka. Za rządów Primo de Riviery skazany został na kilka miesięcy aresztu. Był on aż do ostatnich czasów prezesem hiszpańskiego Czerwonego Krzyża. Synowie jego zostali rozstrzelani przez powstańców z powodu swych sympatii republikańskich. Przed niedawnym czasem gen. Burgiete wystosował list otwarty do gen. Queipo de llano, w którym nazywa go mordercą.

Londyn. PAT. Według informacyj hiszpańskiej agencji prasowej, ruch przeciwko powstańcom w Maroku miał wybuchnąć jednocześnie w Tetuanie, Larache, Ceucie i w innych miastach. W związku z wykryciem spisku aresztowano dotychczas 1.150 osób.

Kryzys parlamentarny w Japonii

Kiedy odbędą się nowe wybory?

Tokio. PAT. Rząd ogłosił komunikat, w którym wyjaśnia, że zmuszony był zalecić cesarzowi **rozwiązanie sejmu** wobec niezdawania sobie sprawy przez posłów z powagi obecnej sytuacji, wymagającej lepszej współpracy nad poprawą zasad parlamentarnych.

Systematyczna obstrukcja posłów przeszkadzała uchwaleniu doniosłych zarządzeń, dotyczących obrony narodowej i równowagi ekonomicznej narodu, jaki się zaznaczył w kraju na rzecz reformy sejmu.

Rząd apeluje do sumienia narodu i domaga się współpracy w celu przezwyciężenia obecnych trudności.

Tokio. PAT. Nowe wybory odbędą się 30 kwietnia br.

Zdaniem kół politycznych wybory te przyniosą wzmocnienie partii robotniczej i drobnych ugrupowań, natomiast kierujące dotychczas stronnictwa spodziewają się nieznacznych tylko przesunięć w układzie sił.

Krąży pogłoska, **iż rząd weźmie udział w kampanii wyborczej.** W ostatniej chwili ma on przy pomocy grup wojskowych i nacjonalistycznych stworzyć **nową partię rządową.**

Wątpią tu jednak, czy akcja ta powiedzie się, w najlepszym razie odroczone zostanie **przesilenie rządowe.**

Sowiety uznają suwerenność Rumunii nad Besarabią

Bukareszt. PAT. Jak słychać, **rząd rumuński** jest w posiadaniu urzędowej notyfikacji rządu sowieckiego, której Sowiety uznają **suwerenność Rumunii nad Besarabią.**

Urzędowy komunikat w tej sprawie wydany zostanie prawdopodobnie dopiero po powrocie ministra spraw zagranicznych Antonescu z konferencji Małej Ententy.

Niepokoje na Bliskim Wschodzie

Amman. PAT. (Transjordania) **Emir Abdullah** przyjął delegację starszyzny arabskiej, która przedstawiła mu sytuację obecną w Palestynie, wytworzoną z powodu **zbrojenia się Żydów przeciw Arabom.**

Delegacja zażądała od Emira by pośpieszył z pomocą Arabom palestyńskim i interweniując przed władzami brytyjskimi, położył kres alarmującej sytuacji.

Emir oświadczył, że po ostatnich wypadkach w Palestynie wznowił otrzymał przyrzeczenie, że zostały powzięte wszelkie środki celem ostatecznego załatwienia problemu palestyńskiego i przywrócenia spokoju w kraju.

Aleksandretta. PAT. Doszło tu do wielkiego starcia między Arabami a Turkami Na ulicach miasta. Powodem starcia stał się statek turecki, który zawinął do portu w Aleksandrecie i na którego cześć ludność turecka urządziła manifestację.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Tancerka skazana na 20 lat więzienia

za uprawianie szpiegostwa

Barcelona. PAT. Trybunał ludowy skazał na 20 lat więzienia tancerkę francuską Jeanne Constance Heorgel, występującą pod pseudonimem Vera Verenitch, oskarżoną o szpiegostwo na rzecz powstańców.

We wsi Korytnice dzieci bawiły się znalezionym w polu granatem. Wskutek rzucenia granatem na ziemię, nastąpił wybuch, który zabił dwoje dzieci, a trzecie ciężko zranił.

Sytuacja gospodarcza Polski

w relacji Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa. PAT. **Bank Gospodarstwa Krajowego** w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski **w lutym r. b.:**

„W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym wystąpiło **zwiększenie zatrudnienia** w niektórych gałęziach przemysłowych, oraz **ożywienie obrotów**, zwłaszcza w handlu hurtowym. Ze względu na spodziewane ogólne ożywienie ruchu inwestycyjnego zakłady przemysłowe przystąpiły w roku bieżącym wcześniej do zwiększonej produkcji sezonowej, co wywołało wzmożone zapotrzebowanie środków obrotowych zwłaszcza w Zagłębiu górniczo-hutniczym oraz ośrodkach przemysłowych. **Potrzeby kredytowe przemysłu wzrastały** również pod wpływem trwającej zwyżki cen surowców zagranicznych, co skłaniało zakłady do zaopatrywania się w surowce. Wzrost kredytów był jednak w lutym **naogół nieduży** i mógł być sfinansowany przypływem wkładów przy mniejszym wykorzystaniu przez banki rezerw kredytowych w instytucji emisyjnej. Stan wkładów zwiększył się zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych.

Warunki zbytu produktów rolniczych kształtowały się korzystnie, przy czym **ceny zbóż wykazały dalszą zwyżkę.** Stan zasiewów ozimych pod wpływem niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych doznał pewnego pogorszenia. **Rozmiary produkcji przemysłowej** były w lutym wyższe niż w styczniu. Hutnictwo żelazne przekroczyło stan produkcji z okresu poprzedniej najwyższej koniunktury. Również część przemysłu metalowo przemysłowego uruchomiła w tym roku wcześniej zwiększoną produkcję sezonową. Intensywnie pracował **przemysł włókienniczy i konfekcyjny** przy wyrobie artykułów wiosennych i letnich. Poprawę zatrudnienia wykazał poza · tym przemysł drzewny oraz niektóre działy wytwórczości chemicznej. Głównie dzięki większemu zapotrzebowaniu ze strony zakładów przemysłowych oraz kolei **zbyt węgla w kraju zwiększył się,** co pozwoliło utrzymać wydobycie na poprzednim poziomie, słabiej natomiast pracował przemysł naftowy, który wykazuje spadek wydobycia ropy. Liczba zatrudnionych robotników przemysłowych zaczęła w ostatnich tygodniach wzrastać, dzięki czemu zanotowano w ciągu marca lekką zwyżkę zarejestrowanych bezrobotnych.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym po osłabieniu sezonowym w styczniu zwiększyły się w lutym i marcu, silniej zwłaszcza w okresie przedświątecznym. **Obroty towarowe** z zagranicą spadły natomiast. Czynne **saldo bilansu handlowego przekraczało w lutym 10 milionów złotych.**

Zajścia antyżydowskie

w Gdańsku

Gdańsk. PAT. **Grupa szturmowców** napastowała onegdaj przy ul. Ziegen w śródmieściu Gdańska osoby, wchodzące do sklepu kolonialnego „**Jawa**“, którego właścicielką jest **żydówka Rita Landau.** W związku z tym wywiązały się bójki, które jednak ustały po nadejściu **zaalarmowanego pogotowia policyjnego. Policjanci odgrodzili część ulicy,** nie dopuszczając napastników do wejścia do składu. W nocy na dzień pierwszego święta wielkanocnego niewyśledzeni dotąd sprawcy namalowali na wielkiej szybie wystawowej i na wszystkich szybach drzwi wejściowych firmy „Jawa“ kilka razy słowo „**Żyd**“. Wypadki te wywołały **w kołach żydowskich wielkie wrażenie.**

Zgoda między Hitlerem

a gen. Ludendorfem

Berlin. PAT. Ogłoszono dziś oficjalnie wiadomość o wymianie zdań między **kanclerzem Hitlerem a gen. Ludendorffem.**

Wiadomość ta jest niewątpliwie sensacją wewnętrzną, nie pozbawioną pewnych akcentów wewnętrzno - politycznych. Wiadomość ta mówi wyraźnie o usunięciu dotychczasowych tarć w stosunku między kanclerzem a sędziwym wodzem niemieckim z okresu wojny światowej.

Podstawą tego porozumienia jest z jednej strony uroczyste uznanie przez Ludendorfa wiekopomnych zasług kanclerza w dziedzinie „rozdarcia hańby Wersalu“, przywrócenia potęgi zbrojnej Rzeszy i jej pełnej suwerenności nad Renem, z drugiej zaś podkreślenie przez kanclerza dziejowych czynów gen. Ludendorfa i uroczyste zadeklarowanie, że trzecia Rzesza i jej siła zbrojna poczuwa się znów do osobistego pełnego zaufania kontaktu z Ludendorfem.

Podkreślić należy, że tarcia, o których wspomina komunikat, datują się jeszcze od pierwszych lat istnienia ruchu narodowo - socjalistycznego. Gen. Ludendorf był — jak wiadomo — pierwszym czynnym członkiem tego ruchu, potem jednak odseparował się od urzędowych doktryn narodowo-socjalistycznych i usunął się w zacisze domowe, gdzie wspólnie ze swą żoną dr. Matyldą Ludendorf rozwinął płodną działalność publicystyczną na łamach swego dwutygodnika „Am heiligen Quell deutscher Kraft“.

Ostry list pasterski

Berlin. PAT. W niedzielę Wielkanocną odczytano z ambon list pasterski biskupa Berlina zawierający **ostry protest przeciwko stopniowemu likwidowaniu** prywatnego szkolnictwa katolickiego na terenie Rzeszy.

List pasterski utrzymany w bardzo zdecydowanym tonie, wskazuje m. in. na fakt, że zgłoszenia do szkół katolickich w r. 1937 są liczniejsze aniżeli w roku ubiegłym, oraz stwierdza, że postępowanie władz państwowych sprzeczne jest z art. 25 konkordatu, pomiędzy stolicą apostolską a Rzeszą niemiecką.

W wirze dnia...

W kopalni węgla Victoria-Vulcan w pobliżu Brasow w Siedmiogrodzie nastąpił wybuch gazów, od którego 5 górników zostało zabitych, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

* * *

W Alpach słoweńskich w pobliżu Terzicz 28 narciarzy biorących udział w zawodach, zostało zaskoczonych przez lawinę. Dziesięciu narciarzy stoczyło się w przepaść i poniosło śmierć, a wszyscy pozostali odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

* * *

W pobliżu Miralirazmak w Waziristanie oddział wojsk brytyjskich został napadnięty z nienacka przez bandę 300—400 ludzi, należących do jednego z wrogich szczepów. W czasie walki zabitych zostało 2 oficerów Anglików i 2 oficerów Hindusów, zaś 1 oficer Anglik i jeden Hindus odnieśli rany. Po za tym na placu boju padło 20 żołnierzy Hindusów, a 38 odniosło rany.

* * *

Dyrekcja telegrafów Górnej Austrii założyła specjalny przewód telefoniczny z willi księcia Windsoru Appesbach w St. Wolfgang do Bad-Ischl ze względu na codzienne rozmowy ks. Windsoru z Anglią i Francją. Mieszkańcy St. Wolfgang powitali przybywającego księcia Windsoru bardzo serdecznie.

* * *

W Rekawinkel pod Wiedniem spadł samolot, prowadzony przez hr. Ferdynanda Arco z Monachium. Lotnik przewieziony został do szpitala w Wiedniu.

* * *

Na linii kolejowej Wiedeń-Hegyeshalom (granica węgierska) zderzyły się dwa pociągi osobowe. 16 osób zostało ranionych.

* * *

We wsi Wolica Zbytyńska wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wiatru rozszerzył się na całą wieś. Spłonęło 16 budynków. Straty wynoszą około 80 tys. złotych.

* * *

W kopalni węgla w pobliżu Brasow (Rumunia) nastąpił wybuch. — Trzech górników poniosło śmierć a 5 odniosło rany.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Paryż. PAT. Pociąg pośpieszny idący do Bordeaux, wykoleił się na przejeździe kolejowym w odległości pięć klm od St. Dax.

Cztery ostatnie wagony wyskoczyły z szyn i spadły z nasypu. Dotychczas stwierdzono 3 zabitych i około 60 rannych. W Dax zarekwirowano wszystkie prywatne samochody, które wysłano na miejsce katastrofy.

Paryż. PAT. Pociąg, który wykoleił: się w pobliżu St. Dax, szedł z Paryża do Hendaye i w momencie katastrofy szedł z szybkością 100 klm na godzinę.

Ogółem wykoleiły się cztery wagony, z których dwa wpadły do potoku, płynącego równolegle do toru.

Potwierdza się, że ilość rannych wynosi 60, z czego dwóch lub trzech odniosło ciężkie obrażenia.

„Labour Party“ pragnie utworzyć nową międzynarodówkę

Glasgow. PAT. Na odbytym dziś posiedzeniu konferencji **niezależnej Labour Party** wypowiadane były nader **ostre opinie krytyczne pod adresem drugiej i trzeciej międzynarodówki.** Delegaci zarzucali drugiej międzynarodówce **niedostateczne poparcie robotników hiszpańskich,** a trzeciej — **poprostu zdradę interesów robotniczych.** Ostatecznie **konferencja uchwaliła rezolucję,** stwierdzającą **konieczność stworzenia nowej międzynarodówki robotniczej,** łączącej wszystkie naprawdę rewolucyjne sekcje pracowniczych mas. Konferencja zakończyła swe prace uchwaleniem rezolucji, **potępiającej zbrojenia angielskie.**

Sensacyjne aresztowania

Białogród. PAT. Wielką sensację wywołało tu aresztowanie urzędnika banku narodowego i członka redakcji dziennika „Wreme“ Nenada Popowicza, brata naczelnego redaktora tegoż dziennika p. Luby Popowicza, pod zarzutem czynnego udziału **w akcji komunistycznej.**

W związku z aresztowaniem przeprowadzono rewizje w redakcji „Wreme“ i w banku narodowym.

Luba Popowicz był członkiem komitetu wykonawczego jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Poza nim aresztowano jeszcze kilka osób, m. in. dr. Dejana Popowicza, lekarza, brata Nenada i Luby.

Sprawa ta nabiera specjalnego zabarwienia w zestawieniu z wywiadem, udzielony przez ministra spraw wewn. ks. prałata Koroszeca, w którym ks. Koroszec stwierdza, że wielkie dzienniki białogrodzkie zarażone są komunizmem, nie wyłączając organu rządowego „Wreme“ od chwili, kiedy jego naczelną redakcję objął Luba Popowicz.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W WASZYNGTONIE

Berlin, PAT. Niemieckie biuro informacyjne podaje: kanclerz Hitler mianował dotychczasowego zastępcę sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych dyrektora ministerialnego **dr Dieckhoffa ambasadorem w Waszyngtonie.**

Czy mogłoby być inaczej?

Kraków, 31 marca.

Koniunktura polepsza się, stopień wytwórczości powiększył się, mimo to narzekania wielkiego przemysłu nie ustają, przeciwnie — potęgują się. Czytając te jeremiady, człowiek zadaje sobie pytanie: czy niema już w Polsce ludzi, którym dobrze się powodzi? Jeżeli wielki przemysł — ustami i piórem p. Wierzbickiego — zaklina się, że stracił setki milionów, że z powodu niskich cen nie jest w stanie związać koniec z końcem — co mają powiedzieć tysiączne rzesze małych przemysłowców, małych kupców, ludzi bez określonego zawodu, nie mówiąc już o masach robotniczych i urzędniczych, dla których „nędza“ wielkiego przemysłu byłaby rajem?

Dlatego, sądzimy, te płaczliwe narzekania nikogo nie wzruszą i — co ważniejsze — nie osiągną zamierzonego celu. A dojście do tego celu byłoby właściwie takim prostym środkiem:

PODWYŻSZYĆ CENY!

I tu obserwujemy ciekawe zjawisko: do niedawna za organ „Lewiatana“ uchodził „Kurier Polski“, który nieraz formalnie stawał na głowie dla wykazania, że 2×2 = 5. Dziś tę rolę objął przeniesiony na grunt warszawski „Czas“, który z organu wielkich rolników stał się organem wielkiego przemysłu i prawie dzień w dzień kruszy kopie w jego obronie.

Metoda jest tasama: wykazuje się, że obstawanie przy niskich cenach, jak rząd je proklamuje, nietylko rujnuje przemysł, ale szkodzi i samemu państwu przez utrudnienie a może i uniemożliwienie wywozu. Istotnie, argument ciężki, gdyby miał uzasadnienie. Wiadomo przecież, że wielki przemysł zawsze na eksporcie „tracił“: tracił na cukrze, traci na węglu i td. A jednak wciąż wywozi — czy za sam Bóg zapłać? Chyba nie; są to wprawdzie — w różnych wyznaniach — ludzie pobożni, ale takiej ofiary dla Boga nie ponieślibyśmy, aby naprawdę dokładali.

Można więc śmiało te i podobne twierdzenia uważać za bajkę — bajka przeważnie jest wesoła, podczas gdy ta jest

WIELCE SMUTNĄ A NAWET PONURĄ

ze względu na swe aspekty. Co na to poradzić, że ludzie są przeważnie łatwowierni, że gdy im się coś ciągle wbija do głowy, gotowi nareszcie w to uwierzyć? Może się tedy zdarzyć, że ludzie przejęci litością powiedzą: niech biedaki nie płaczą, pozwolić im na tych 20—30 proc. podwyżki cen, jakoś i z tym wyżyjemy.

Nic szkodliwszego, jak taka litość nie na miejscu i wobec ludzi, którym jest całkiem zbyteczna. Zdaje się, że dziś już niema takich, których należałoby przekonywać, że podwyżka cen artykułów przemysłowych działa jak ów przysłowiowy kamień, z którego

POWSTAJE WIELKA LAWINA,

tak niebezpieczna w swych skutkach. To tylko naiwnym albo nieorientującym się w przyczynach i skutkach procesów gospodarczych może się wydawać, że podwyżka o kilka groszy na kilogramie żelaza czy na metrze płótna jest rzeczą, o której mówić nie warto, ponieważ chodzi przecież o kilka tylko groszy... To jest gruba omyłka, kótrą się potem odczuwa, gdy podrożeją nabiał i jaja, wszystkie wogóle produkty wiejskie.

Naturalnie, wielcy rolnicy i przemysłowcy tych skutków nie odczują, ponieważ albo mają własne produkty, albo tyle pieniędzy, że zwiększony wydatek nie gra u nich roli. Ale u masy? U tego tłumu konsumentów, który żyje ze stałego zarobku czy dochodu, nie mówiąc o tych, którzy ani zarobku ani dochodu nie mają albo — jak świat handlowy — ma dochody zupełnie niestałe, często niepewne?

Dlatego takie sączenie jadu, jak je uprawia „Czas“ i jemu podobne, jest wysoce niebezpieczne. Kategoryczne oświadczenie rządu, że z tych marzeń nic nie będzie, ukróciłoby trochę te zapędy. Chociaż kto wie? Ci ludzie mają tupet i pieniądze — dwie rzeczy, którymi można daleko zajść. **L.**

Miłe złego początki...

Kto nie pamięta owych — teraz tak nam się wydaje — błogich czasów przedwojennych, kiedy korona rzeczywiście warta była 100 halerzy, za które bardzo dużo można było kupić? Kto nie pamięta owych zmierzchłych czasów, kiedy podrożenie wiązki drzewa do podpałki o 2 hal. a cygar „Virginia“ o 1 hal. wywołało prawdziwą rewolucję? Kto nie pamięta owych pięknych dni sierpnia 1914 — nawet biuletyn wojenny tzw. Höfer o nich wspominał — kiedy zdawało się, że świat zachodni wali się w gruzy, podczas gdy środkowo-europejski urastał do rozmiarów nieznanej nigdy potęgi?

Potem przyszły inne czasy: znikły srebrne i złote korony. Były tylko papierki, za które coraz mniej dostawano towarów. Ludziom zresztą nie szło już tyle o ilość pieniędzy, ile o ilość towarów — żeby je tylko można było dostać. Potem do braku zaczęła przyłączać się drożyzna; w miarę, jak brakło towarów, siła kupna korony spadała, aż przyszedł p. Władysław Grabski i z litości dał nam za nią 70 fenigów. Znikły też górne marzenia z sierpnia 1914 roku; państwa centralne coraz widoczniej przegrywały wojnę, aż listopad 1918 przypieczętował ich klęskę.

I wtedy zaczęto się. Mianowicie zaczęło się to masowo, co przed wojną należało do rzadkości: konferencje międzynarodowe. Jedna taka konferencja, zwana Ligą Narodów, była w permanencji, inne zwoływano prawie co roku — wszystkie oczywiście w celu zabezpieczenia pokoju. A tymczasem pokój stawał się coraz mniej pewny. Wyglądał on jak walący się dom, który podpiera się drągami i słupami, a jednak mieszkańcy jego żyją w ciągłej obawie, że jednego dnia może się zawalić im na głowy.

Dyplomaci nabrali znaczenia, jakiego nigdy przedtem nie mieli. Podczas gdy dawniej mało kto wiedział, jak się gdzieś tam nazywa minister spraw zagranicznych, o ambasadorach zaś nie miano pojęcia — dziś ci ministrowie i ambasadorzy nadają ton swemu urzędowi, grają w nim pierwsze skrzypce, nazwiska ich są znane i popularne.

Ludzie mają wszędzie tą samą — dobrą czy złą właściwość: nie umieją utrzymać miary. Specjalnie nie potrafią tego, którzy — jak często! obdarzeni są większą czy mniejszą dozą próżności. A gdzież jej więcej szukać, jak w świecie dyplomatycznym? Tak się przyzwyczaili do podróżowania i konferowania, do stawania przed fotografem, czy kino-operatorem, do wydawania biuletynów i komunikatów prasowych, że nie mogą się od tego odzwyczaić, chociaż widzą całą bezskuteczność swych poczynań. Sami widzą, że po każdej konferencji dla zabezpieczenia pokoju zaczyna się nowy wyścig zbrojeniowy, który ostatecznie musi się skończyć na mecie tj. na pobojowisku — to nic nie pomaga, oni dalej robią swoje, jak na początku. To — dla nich — jest rzecz i miła i pożyteczna, ale dla tych, którzy są niedobrowolnymi obiektami ich manii konferowania?

W oczekiwaniu

Wczoraj (w „Liście warszawskim“) donieśliśmy o ciszy panującej na terenie politycznym. Rzecz zwykła: po każdej sesji sejmowej musi nastąpić to, co nazywają odprężeniem — musi nastąpić odpoczynek ducha i ciała.

Państwo ma jednak swoje wymagania, a wśród nich jedno z naczelnych jest: państwo nie może stać na miejscu. Jednym z objawów tej konieczności ruchu jest ciągła produkcja nowych i odświeżanie starych ustaw, ponieważ te — chociażby były pomyślane na dłuższy okres — przecież starzeją się i wymagają remontu. Widzimy to najdobitniej na ustawach podatkowych. U nas, jak wogóle na kontynencie, uchwala się ustawę podatkową na szereg lat. Naturalnym tego następstwem jest, że już niedługo po wejściu w życie starzeje się, musi się naprzykład zawarte w niej stawki podatkowe podwyższać, wprowadzać nowe podatki i t. d. W Anglii dzieje się inaczej: tam uchwala się ustawy podatkowe i wogóle podatki na przeciąg roku budżetowego, dostosowując dochody do wydatków.

Pomimo więc chwilowej ciszy żyje się w oczekiwaniu, że sezon polityczny chwilowo przerwany, niebawem zostanie wznowiony. Co przyniesie ciąg dalszy sezonu? Czy będzie on wzniesieniem się jednych a upadkiem drugich? Czy poza — w naszych warunkach — nieistotnymi — zmianami personalnymi zajdą i zasadnicze, względnie czy takie zmiany personalne będą wskazówką, że zmiany zasadnicze nastąpić muszą?

Możnaby na te pytania, o ile się jest sumiennym odpowiedzieć: nie wiemy. U nas takie rzeczy robią się w tak szczupłym gronie i w takiej tajemnicy, że nie przeniknął nawet przez przysłowiowe ściany, które mają uszy. Zdarzało się już, że bezpośrednio zainteresowani tj. nominaci dowiadywali się o swej nominacji z „Monitora“. To jednak nie szkodzi. Każdy człowiek ma tę słabość, że udział we władzy jest szczytem marzeń i nie odstrasza w tym względzie wcale nie rzadki fakt, że nominacja nie stoi w żadnym stosunku do fachowości.

A więc oczekiwane jest ogólne tak, jakby się spodziewano czegoś wielkiego. A co tu wielkiego może być? Nadzieje pewnych sfer, że nastąpi zmiana ordynacji wyborczej, w następstwie czego szerokie masy odzyskałyby wpływ na kształtowanie się życia politycznego — zdaje się, że te nadzieje pozostaną w sferze — nadziei. Bo i pocóż mianoby wyrzec się takiej wygody, jaką jest Sejm obecny, który wprawdzie czasami się burzy, ale przecież robi to, czego po nim się spodziewają jego twórcy? Może się więc to oczekiwanie albo skończyć na niczem, albo przynieść takie nieznaczne zmiany, które nie zmienią oblicza obecnej polityki.

Anglia uzna „de iure“

zajęcie Abisynii przez Włochy

Rzym. PAT. Londyński korespondent „Tribune“ informuje, że rząd angielski zamierza wystąpić na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów z inicjatywą w sprawie uznania **de jure włoskiego imperium afrykańskiego wschodniej.**

Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem badań ze strony miarodajnych czynników brytyjskich, które ponadto nawiązały w tej sprawie kontakt z innymi rządami, aby sprawa mogła być załatwiona przez zgromadzenie Ligi Narodów, które zbierze się dnia 26 maja br. celem przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów.

Korespondent zauważa, że dawny projekt załatwietnia sprawy Abisynii **przez niedopuszczenia delegacji Negusa** do obrad zgromadzenia, jest obecnie **nieaktualny i niewystarczający,** ponieważ Negus mógłby nie wysłać do Genewy nikogo, a w ten sposób odwlókłby załatwienie całe sprawy. Dlatego też koniecznym staje się przygotowanie rozstrzygnięcia ostatecznego, któreby zagwarantowało udział Włoch w pracach Ligi Narodów.

Stan zdrowia Andrzeja Struga

(mw) W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o nagłym pogorszeniu się stanu zdrowia znakomitego pisarza Andrzeja Struga, jesteśmy upoważnieni do wyjaśnienia, że aczkolwiek istotnie przed kilku dniami stan zdrowia pisarza, chorującego od dłuższego czasu na nerki, pogorszył się, jednak obecnie nastąpiła poprawa, gorączka spadła i stan chorego nie budzi obaw.

Kto korzysta

ze strajków?

(mol) Paryskie pismo „Le Jour“ zawiera niesłychanie ciekawe dane o fali strajków, jaka przeszła ostatnio nad Francją.

Z cyfr wynika, iż strajki w okresie od czerwca do grudnia 1936 r. kosztowały Francję aż 4,5 miliarda franków. Strajkowało w tym czasie 6 milionów pracowników, przeciętnie po 10 dni, co razem daje 480 milionów godzin pracy! Cyfry te oszałamiają. Jeżeli tak olbrzymia energia została zmarnowana, to istnieje pytanie, jakie i dla kogo korzyści wypłynęły z tych strajków.

I na to dają nam odpowiedź cyfry zamieszczone w „Le Jour“.

Jeśli będziemy liczyć godzinę pracy na 5 franków, to strata wyniesie 2 miliardy 400 milionów fr., do tego należy doliczyć utratę zamówień przez przemysł, naprawę maszyn uszkodzonych długotrwałą bezczynnością, zmarnowanie szeregu produktów ulegających łatwemu psuciu i zamówienia jakie z powodu wstrzymania produkcji przemysł francuski musiał poczynić zagranicą — wszystko to wyniesie 4.5 miliarda franków. Oto są straty przemysłu!

A klasa robotnicza? Suma przepadłych zarobków w tym okresie osiągnie 1 i pół miliarda franków.

Kto wie, czy gdyby przemysł przystał na żądania robotników i nie dopuścił do strajku, nie byłoby to dlań korzystne. Żądania ze strony robotników nie były tak znow wielkie. Jedynie opór ze strony kapitalistów naraził ich jak i robotników na wielkie straty. Pracodawcy mogą przystać na warunki robotników, dla tych ostatnich strajk jest czasami środkiem obrony przed najzachłanniejszym wyzyskiem.

Z kraju

Ważne orzeczenie Najw. Trybunału Admin.

dotyczące płatników podatkowych

Niejeden z płatników podatkowych doświadczył na sobie głęboko zakorzenionej i rozpowszechnionej praktyki organów egzekucyjnych, polegającej na ściąganiu kosztów egzekucyjnych nawet wtedy, gdy dowody, że zaległość podatkowa nie istniała. Miało to miejsce w tych nierzadkich przypadkach pomyłek w księgowaniu, w których organa wszczynały egzekucję bez podstawy prawnej, tj. w chwili, w której dłużnik mógł się wykazać posiadaniem pokwitowania na uiszczenie podatków.

Otóż mimo uchylenia wymiaru na skutek odwołania, władze nie umarzały kosztów egzekucyjnych. Dopatrywały się one uzasadnienia takiego stanowiska w zasadzie prawnej, że „odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku". Z tej zasady wysnuwały władze wniosek, że wymierzony w I instancji podatek, wzgl. związana z nim należność uboczna (egzekucyjna), staje się definitywną „należnością" i musi być przez płatnika bez względu na wynik postępowania odwoławczego uiszczony.

Obecnie wyjaśnia tę sprawę definitywnie — i to na korzyść tezy, bronionej przez płatników, wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 10. II. 1937 r. (l. rej. 9858/34. Zasada prawna przez powyższy Sąd ogłoszona brzmi:

„Umorzenie należności podatkowej z tytułu braku obowiązku podatkowego obejmuje z samego prawa wszystkie należności uboczne, związane z tą należnością".

Skoro zatem uchylenie wymiaru i zwolnienie płatnika od obowiązku podatkowego stwierdza, że płatnik ten nie jest w danym roku odnośnie danego podatku „zobowiązanym", i że z tego tytułu Skarbowi od niego nie przypadała ani nie przypada żadna „należność", ustaje tym samym prawo władzy egzekucyjnej do pobrania, wzgl. zatrzymania pobranych kosztów egzekucyjnych.

Usprawnienie prac Izby Skarbowej

Ukazał się okólnik Min. Skarbu. z dnia 15 marca br., który postanawia, że — w celu usprawnienia pracy władz skarbowych oraz szybszego załatwienia podań płatników — min. skarbu przenosi na Izby Skarbowe uprawnienia do przyznawania ulg przy nabywaniu świadectw świadectw przemysłowych na rok 1937, oraz do załatwienia nie rostrzygniętych jeszcze podań o ulgi w świadectwach za lata ubiegłe.

Stosowane będą następujące zasady:

1) Izby Skarbowe upoważnione są do darowania płatnikom skutków wniesienia podań o ulgi po wyznaczonych terminach.

2) W gospodarcza uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach, Izby Skarbowe upoważnione są do przyznawania na podstawie indywidualnych podań ulg w świadectwach przemysłowych na r. 1937, nie objętych istniejącymi przepisami, tudzież ulg w świadectwach za lata ubiegłe. Ulgi z tego tytułu mogą być udzielane w tych wypadkach, kiedy nabycie właściwego świadectwa podważałoby rentowność przedsiębiorstwa, bądź też zagrażałoby dalszej jego egzystencji.

3) W razie przyznania ulgi Izby Skarbowe upoważnione są również do uchylenia swych poprzednich decyzji oraz do umarzania kar pieniężnych.

Min. Skarbu nie będzie wobec powyższego rozpatrywać indywidualnych podań o ulgi w świadectwach przemysłowych, Izby Skarbowe zaś oraz urzędy skarbowe winny przy sposobności informować płatników, że kierowanie przez nich podań tej treści do ministerstwa skarbu jest bezcelowe i opóźnia tok ich załatwienia.

Powyższe uprawnienie otrzymał również wydział skarbowy śląskiego urzędu wojewódzkiego.

Likwidacja szajki Zarzyckiego

Tarnów (dz) Po unieszkodliwieniu osławionego bandyty **Edmunda Zarzyckiego,** policja czyni energiczne zabiegi o zlikwidowanie szajki jego współtowarzyszy i osób, które pomagały mu w ucieczce przed pościgiem policyjnym.

Dotychczas aresztowano bandytę **Władysława Batkę,** wspólnika Zarzyckiego w kilku napadach.

Wszelkie pogłoski o aresztowaniu 8 osób, podawane przez niektóre pisma, nie odpowiadają prawdzie.

Zamknięcie potajemnych zakładów dentystycznych

Tarnów. (dz) W ostatnich dniach na polecenie starostwa dokonano **zamknięcia kilku zakładów dentystycznych** w Tarnowie, nie mających prawa do wykonywania zawodu.

W związku z tą sprawą zainteresowani **napadli na dentystę Schmirera,** który brał udział w opieczętowaniu zakładów na polecenie starostwa, cię żko go pobili i pokłuli nożami.

Sprawców napadu: Orbacha Mojżesza, Szyfmana Szyję i Findlinga Samsona policja aresztowała i osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Rannego Schmirera odwieziono do szpitala.

Akcja ta ma na celu położenie kresu wykonywania zawodu dentysty przez osoby nie uprawnione, w lokalach, w przeważającej ilości wypadków nie odpowiadających prymitywnym wymogom higienicznym, których na terenie Tarnowa istniało ponad 40.

Demonstracje bezrobotnych w Kaliszu

W drugi dzień świąt odbyła się w Kaliszu wielka demonstracja bezrobotnych. Przybyli oni w liczbie kilkuset osób, by demonstrować przeciwko wstrzymaniu wypłat zasiłków świątecznych. Mianowicie rada miejska uchwaliła wypłacić, jednak władze nadzorcze, ze względów budżetowych zniosły tą uchwałę. Demonstrantów rozproszył pluton policji. Aresztowano prowodyra zajścia, Konstantego Rybickiego.

Adwokat zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo

53-letni adwokat Włodzimierz Lewicki z Rohatyna, podczas sprzeczki z żoną, strzelił dwukrotnie do niej z rewolweru, raniąc ją ciężko, a następnie sam popełnił samobójstwo. Adwokat Lewicki osierocił 15-letniego syna, oraz 10-letnią córeczkę. Tragicznie zmarły był oficerem armii ukraińskiej, a ostatnio brał czynny udział w ukraińskim życiu politycznym, jako działacz obozu monarchistów spod znaku hetmana Skoropadskiego.

Od pół roku mąż zatruwał żonę

Patrolujący policjant zauważył w Łodzi przed ratuszem leżącą nieprzytomną kobietę. Przewieziono do szpitala, zeznała, że mąż jej, Wacław Filipkowski, systematycznie truł ję od pół roku. Codziennie wsypywał jej do kawy jakiś nieznany proszek. Chciał w ten sposób jozbyć się żony, by zamieszkać z przyjaciółką.

Nielegalny werbunek emigrantów

Starostwo w Brzeżanach zawiadomiło Syndykat Emigracyjny, że niejaki Henryk Braun, trudniący się nielegalnym warbunkiem emigrantów i pokątnym pisarstwem, został w dniu 17 marca r. b. aresztowany i oddany Prokuratorowi Sądu Okr. w Brzeżanach za oszustwo.

Wieści ze świata

Anglia protestuje

Londyn. PAT. Agencja Reutera komunikuje: Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych na morzu Śródziemnym otrzymał instrukcję zaprotestowania wobec powstańczych morskich władz w Kadyksie w sprawie 3-ch statków brytyjskich, które w marcu zostały zatrzymane przez okręty powstańcze.

Protest zwraca uwagę, że tego rodzaju postępowanie powstańczych władz morskich sprzeczne jest z prawem międzynarodowym, ponieważ powstańcze okręty wojenne mogą jedynie w takich wypadkach zgłaszać zapytania za pomocą sygnałów.

Rząd brytyjski czyni wszystko możliwe, aby prawo zakazujące przewozu materiału wojennego na statkach brytyjskich było ściśle przestrzegane, a zatem postępowanie w trzech wspomnianych wypadkach jest ze strony władz powstańczych całkowicie nieuzasadnione. Rząd brytyjski domaga się udzielenia zapewnień, że statki angielskie nie będą odtąd zatrzymywane na pełnym morzu.

Telegramy

Genewa. PAT. Delegat Meksyku przy Lidze Narodów wręczył w dniu dzisiejszym sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której rząd meksykański nie domaga się wprawdzie natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów, ale zwraca uwagę wszystkich członków Ligi na poważne położenie, jakie się wytworzyło w Hiszpanii w związku domową, oraz podkreśla konieczność ścisłego stosowania paragrafów paktu.

Rząd meksykański usprawiedliwia następnie pomoc, udzieloną przez siebie rządowi Walencji, który zdaniem Meksyku jest jedynym prawowitym rządem Hiszpanii.

Nota będzie opublikowana w dniu jutrzejszym.

—o—

Białogród. PAT. Jak donosi „Prawda" w konferencji Małej Ententy, która zbierze się 1 kwietnia w Białogrodzie wezmą udział: premier jugosłowiański Stojadinowicz, rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu i czechosłowacki min. spraw zagranicznych Krofta. Zdaniem dziennika, konferencja zbada ogólną sytuację międzynarodową i rozpatrzy pod wspólnym kątem widzenia wszystkie sprawy związane z zabezpieczeniem pokoju i rozwojem współpracy narodów, zamieszkałych w basenie naddunajskim.

—o—

Wiedeń. 31 marca. Powracając z Semmeringu, premier czeski dr Hodża wstąpił poraz drugi do Wiednia. Ponowna wizyta czeskiego premiera wywołała w kołach politycznych duże zainteresowanie.

—o—

Moskwa. 31. III. Ogłoszona dopieobecnie mowa Stalina na plenarnym posiedzeniu CK wszechświatowej partii komunistycznej w dniu 3 marca wywołała liczne komentarze w kołach politycznych Moskwy.

W mowie tej Stalin zapowiada dalszą walkę z prądami opozycyjnymi i nawołuje komunistów do zdwojonej czujności wobec zamaskowanych wrogów proletariatu.

Mowa Stalina zawiera gwałtowny atak na państwa kapitalistyczne całego świata, przygotowujące zdaniem Stalina, napad zbrojny na Sowiety. Stalin stwierdził dalej, że partia komunistyczna w dalszym ciągu przeżywa ostre przesilenie i nie posiada dostatecznych kadr młodego pokolenia. Celem wypełnienia tej luki mają być założone specjalne partyjne szkoły 6-miesięczne, które kształcić będą młodych komunistów.

Z Hiszpanii

Paryż. PAT. Havas donosi z Madrytu, że na froncie Guadalajara **wojska rządowe zajęły m. Mirabio.** Miejscowość ta znajduje się w odległości **7 klm na zachód od szosy aragońskiej i położona jest na wysokości 1095 m.** Zajęcie Mirabrio pozwala na **nawiązanie łączności pomiędzy oddziałami rządowymi,** operującymi po obu stronach szosy aragońskiej. Wojska rządowe znajdować się mają obecnie w odległości 10 km od om. Cogolludo.

Lotnictwo rządowe bombardowało dziś z rana stanowiska powstańców na północnych odcinkach frontów Guadalajara i Avila. Pod Cuesta de la Reina oraz na odcinkach Aranjuez i Samosierra silny ogień artyleryjski.

Paryż. PAT. Havas donosi, że wojska rządowe na odcinku Pozoblanco zajęły dziś miejscowości: Alcaracejos i Villa Neuva del Duque, odległe o kilkanaście kilometrów na zachód od Pozoblanco.

Wojska powstańcze zajęły wczoraj na odcinku Calamocha (front aragoński) kilka pozycyj wojsk rządowych, które uchodziły za niezdobyte. Walka trwała około 2 godzin.

Kraków do wieczora...

Nowa fala strajków w Krakowie

(dz) W ostatnich dniach mamy do zanotowania szereg zatargów we fabrykach, które spowodowały wybuch strajków.

Wybuchł więc strajk w zakładach ceramicznych „Bonarka“ i w cegielni w Łagiewnikach. Strajkuje tam 125 robotników. 31 robotników strajkuje w Płaszowskiej Fabryce Cegły i Dachówek. Tłem zatargu jest żądanie podwyżki płac.

W fabryce sygnałów kolejowych w Dąbiu powstał zatarg na zupełnie innym tle. Mianowicie pracownicy tejże fabryki domagają się usunięcia inżyniera, szykanującego podwładnych.

Wygaśnięcie umów zbiorowych

(dz) Jak wiadomo, w tych dniach upływa termin ważności umów zbiorowych, zawartych przed rokiem.

Mówią, iż podobno przemysłowcy nie zaakceptują ponownie warunków zawartych w tych umowach, twierdząc, iż są nie do przyjęcia.

Wygasa więc także umowa regulująca płace robotników budowlanych. Nowe warunki ma ustalić orzeczenie nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Ze względu na rozpoczęty sezon budowlany, życzyć by sobie należało szybkiego uregulowania tejże kwestii.

Kiedy wojewoda Belina-Prażmowski
obejmie stanowisko dyr. Jaworzna?

(ar) Jak nas telefonicznie informują ze Lwowa, tamtejszy wojewoda, płk. Władysław Belina - Prażmowski po powrocie do Krakowa, gdzie na stałe się osiedli po ustąpieniu ze stanowiska wojewody lwowskiego, ma objąć naczelną dyrekturę Sp. Akc. Jaworzno i to z dniem 1/IV br.

Powrót p. płk. Beliny do Krakowa łączą też z możliwością objęcia przez niego jednych z naczelnych stanowisk w Związku Legionistów na Zjeździe w dniu 4/IV br., a to celem spacyfikowania różnych tarć i nieporozumień, które w ostatnich czasach rozwielmożniły się na terenie Oleandrów.

CO SŁYCHAĆ W KAMIENIOŁOMACH MIAST MAŁOPOLSKICH?

Nasz korespondent lwowski donosi, że głośny we Lwowie z powodu awanturniczych swoich wystąpień na terenie Rady miejskiej inż. Dunin, ławnik miejski i wicedyrektor Kamieniołomów Miast Małopolskich w Krakowie ustąpić ma ze swojego stanowiska ławnika m. w Lwowie.

Bezpłatny wstęp do Muzeum Narodowego
w każdą niedzielę

Prezydent miasta, pragnąc udostępnić skarby sztuki i kultury polskiej także warstwom najuboższym, a przez ich oglądanie szerzyć zamiłowanie i kult dla sztuki i kultury polskiej — zaprowadził począwszy od dnia 1 kwietnia br. **bezpłatne wstępy dla publiczności w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.** Zbiory tam się mieszczące będą otwarte w godzinach 10 — 14.

Aby uniknąć nadmiernych tłumów na salach, przeszkadzających sobie wzajemnie w zwiedzaniu Muzeum, dla ułatwienia nadzoru oraz ze względów na bezpieczeństwo, wchodzenie do Muzeum będzie się odbywało grupami do 300 osób najwięcej.

Z początkiem każdej godziny przez kwadrans będzie wchodzić publiczność, a po wejściu 300 osób, drzwi wchodowe będą zamknięte, aż do następnej godziny. Grupa, która weszła przebywać będzie na salach około godziny i będzie musiała rozpocząć opuszczanie sal już na 10 minut przed końcem godziny na sygnał dzwonka, przez osobne schody wyjściowe.

Po opróżnieniu sal z nastaniem następnej godziny wchodzić będzie dalsza grupa. Ostatnia wejdzie o godz. 13-tej.

Laski i parasole należy składać obowiązkowo w garderobie, która będzie bezpłatna. Osoby niechlujnie ubrane, nietrzeźwe, handlarze uliczni i kolporterzy z gazetami nie będą mieli wstępu do Muzeum, nad czym czuwać będzie służba przy wejściu.

Wydarzenia dnia

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ

Kroniki policyjne notują dość często wypadki samobójstw, które popełniają służące. Również i wczoraj otruła się gazem świetlnym Łucja Trus, służąca, zamieszkała przy ul. Krupniczej 20.

Łucja Trus wykorzystała nieobecność swoich pracodawców, odkręciła kurki gazowe i w ten sposób zatruła się śmiertelnie. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie została ustalona. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—o—

ZBIEGŁ Z PIENIĄDZMI

Nowakowski Stanisław, zamieszkały w Bronowicach Wielkich był zatrudniony w sklepie tytoniowym Zofii Bujańskiej w Rynku głównym, cieszące się zawsze dużym zaufaniem swej pracodawczyni. Często załatwiał wszelkie rachunki, czynił zakupy i zawsze ku zadowoleniu właścicielki sklepu.

Dopiero wczoraj, gdy otrzymał 530 złotych na zakupno stempli i weksli, przejął się tak głęboko wielką sumą pieniędzy jaką trzymał w ręku, tak, że więcej do sklepu nie wrócił.

Poprostu zdefraudował je.

Ze sali sądowej

SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ PRZEZ PORAŻENIE PRĄDEM

(dz) Grzybowski Witold był werkmistrzem w Państwowej Żupie Solnej w Wieliczce. W dniu 9 maja ub. r. zaniedbał wyłączenia prądu, na skutek czego jeden z robotników Sylwester Królik został porażony. Po kilku godzinach robotnik ów zmarł.

Dziś odpowiadał Grzybawski przed sądem krakowskim za niedbalstwo. Rozprawa została odroczona.

WŁAMANIE DO DRUKARNI

(dz) W grudniu ub. r. dokonano włamania do drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej i skradziono z biura gotówkę oraz obligacje wartości 1204 zł. Posterunkowy przyłapał na miejscu sprawców. Byli to trzej bracia: Adam, Marian i Piotr Klimkowie. Za czyn swój odpowiadają dziś przed sądem karnym w Krakowie.

KONFISKATA.

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“ został skonfiskowany za „List warszawski“.

Teatr-Kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Niesprawiedliwiona godzina“.

—o—

ADRIA: „Człowiek lew“ i „Pieśniarz Wiednia“.
APOLLO: „Piętro wyżej“. (Bodo. Grossówna).
ATLANTIC: „Matura“ i „Papa się żeni“
BAGATELA: „Krwawe perły“ i rewia pt „Wesołe święta“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska“ (Nakoneczna - Bodo).
MUZEUM: „Jaśnie pan szofer“ (Bodo. Wysocka) i „Przygoda rekruta“.
PROMIEŃ: „Kaprys milionera“.
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna“.
SZTUKA: „Bogate biedactwo“.
ŚWIT: „Ordynat Michorowski“.
WANDA: „Dama kameliowa“ (Gr. Garbo)
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona“.
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5 — „Egipt“.

RADIO

Godz. 6.30 Audycja poranna; 7.30 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego z przyśpiewkami Klimaszewskiego; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich; 12.03 Koncert orkiestry salonowej; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Muzyka z płyt; 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Wiadomości sportowe; 16.15 Wiadomości z dnia...; 16.20 „Chwilka pytań“ pogadanka dla dzieci starszych; 16.35 Pieśni, kołysanki, serenady, w wykonaniu Hanny Łosakiewicz - Molickiej (sopr.), akopm. dyr. Wallek - Walewski; 17.00 „Precz z kobietami“ — felieton; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Książka i wiedza“: — o książce Zischki: „Japonia“ odczyt wygłosi Jan Kuczawa; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadomości sportowe; 18.16 Lokalne wiadomości sportowe; 18.20 „Trybuna młodych muzyków“; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Teatr Wyobraźni; 19.30 „Flaczki przy mikrofonie“, transmisja z baru „Pod anteną“ w Warszawie; 20.30 „Kosów — centrum przemysłu ludowego“. felieton wygłosi Kazimierz Brończyk; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich: Franciszek Brzeziński“; 21.50 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; 22.45 Muzyka z płyt.

Pociąg popularny do Lwowa

Pociąg popularny z Krakowa i Tarnowa **do Lwowa.** Odjazd z Krakowa dn. 3 kwietnia (sobota) godz. 22.50, odjazd z Tarnowa 4 kwietnia godz. 0.24, przyjazd do Lwowa 4. kwietnia godz. 5.56. Odjazd ze Lwowa dnia 5 kwietnia (poniedziałek) godz. 16.30, przyjazd do Tarnowa g. 20.41, do Krakowa godz. 22.08.

Opłata za przejazd tam i z powrotem z Krakowa 13.40 zł, z Tarnowa 10.70 zł.

Informacji udzielają biura podróży oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym w Krakowie oraz Orbis i Kasa osobowa na dworcu kolejowym w Tarnowie do dnia 2 kwietnia godz. 18. Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa i Tarnowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

FRYDERYKA VON MONTSENY.
Hiszpański minister higieny.

G. P. S.

Wstrząsający dokument:
List do matki

(Korespondencja własna z Hiszpanii)

Hiszpański minister higieny pani Fryderyka von Montseny przesyła nam poniższy list otwarty, wstrząsający do głębi wszystkimi swoimi szczegółami. List ten podajemy w przekładzie polskim w całkowitym jego brzmieniu: z

Jest niedzielne popołudnie. Pracuję sama, w radosnej ciszy starego pałacu. Na dole, na ulicy, przewija się masa ludzi, beztrosko, jak by zapomnieli o całym świecie i jakby ich na parę godzin opuścił ból, który przejął całą Hiszpanię. A może to tylko owo zapomnienie, które, mimo wszystko, dodaje nam sił. Siedzę sama w ministerstwie. Pracuję. Czekam. Za chwilę odwiedzi mnie pewna pani z Belgii, wdowa po uczonym biologu, pani Alberta Brachet.

Nie wiem prawie nic o niej. Punktualnie o siódmej zjawiła się. Odprowadził ją pewien hiszpański przyjaciel i młoda dziewczynka. Wraz z poleceniami od Marty Huysmans, przynosi z sobą list naszego brukselskiego posła Ossoria y Gallardos'a.

List brzmi:

„Czcigodna Przyjaciółko! Niniejszym pismem mam zaszczyt przedstawić Pani wdowę po biologu panią Albertę Brachet. Pani Brachet była matką młodego człowieka; jej syn nazywał się Piotr, był pisarzem, miał serce pełne dobroci i uczciwości. Nie zważał wcale na swoje stanowisko w Belgii, lecz wstąpił do służby dla naszej Hiszpanii. W utarczce w Casa del Campo pod Madrytem — zginął. Intelektualiści i robotnicy Belgii pochylili się w pokorze nad jego tragedią. Godną podziwu jest postawa pani Brachet wobec jej nieszczęścia.

By uczcić pamięć swego syna, wyjechała do Hiszpanii i jest gotowa pracować dla dobra naszej wspólnej sprawy. Jej stanowisko, jej postanowienie jest tak godne naśladowania, że cała Hiszpania pozna się na tym i będzie podziwiać je. Pani Brachet jest zresztą lekarką, była współpracowniczką swego sławnego męża i dołoży wszelkich starań, by swe zdolności skupić i wyzyskać dla spełnienia naszych zadań, być pomocną w realizacji sanitarnych i higienicznych postulatów. Jest dla mnie niezwykłym zaszczytem przedstawić ją Pani. Ona będzie służyć Hiszpanii i wolności“.

Odrywam oczy od listu. Spoglądam na mego gościa. Szczera kobieta, prosty człowiek stoi na przeciw mnie, ale z jej twarzy świecą oczy, które mimo, że łzami ociekające, nie straciły swego błysku.

„Dwa serca“; tak rozmawiałyśmy z sobą. Ona chce służyć ziemi, która stała się dla niej świętą. Przez krew syna.

Chce wiedzieć, czego nam najwięcej brak. Mówię jej. A po tym podczas żegnania, pod wpływem moich słów, pełnych respektu, otwiera się jej serce, dusza staje się wolna. Oczy jaśnieją... a ona mówi o jej synu. On był jednym z pierwszych, który poszedł do Hiszpanii. Międzynarodowe brygady nie były jeszcze zorganizowane. Był człowiekiem zdecydowanym. Jako wykwalifikowany oficer prowadził samodzielnie oddział. Koledzy lubili go i szanowali — tę nieco romantyczną postać, przypominającą Don Kichota — gdyż przybył do Hiszpanii, by kruszyć kopie za wolność i prawo. Wróg zaatakował Casa del Campo. Piotr Brachet pozostał sam wśród ludzi, padających dokoła, inni zmuszeni byli do ucieczki. Piotr Brachet wytrwał sam na swoim stanowisku, obsługiwał karabin maszynowy, aż zużył całą amunicję. Jeszcze podniósł karabin leżącego obok towarzysza broni... ale magazynek był pusty. Jego ciało podziurawione kulami nieprzyjacielskimi runęło na pale, twarz zwróciła się ku niebu, krew trysnęła na ziemię, która przez to została uświęcona i świętą pozostanie dla wszystkich ludzi tej ziemi.

Pani Brachet odeszła. Tylko matce może dodać sił cierpienie, aby kontynuować dzieło syna, który hiszpańskiemu ludowi dał to, co dać mógł. „Jak długo starczy mi życia“ — powiedziała — poświęcę się temu krajowi, który przyjął mojego syna i dla którego on zginął. Umarł dla sprawy wsystkich szlachetnych ludzi“. Tak powiedziała zanim odeszła a jej głos pełen matczynego majestatu dźwięczał w powietrzu.

Lecz ja ją pamiętam. Pamiętam o wszystkich, którzy polegli. Myślę o Piotrze Brachet, który zginął obok swego bezużytecznego karabinu maszynowego, myślę o Picellim, o Meimlerze, myślę o wszystkich, którzy tu przybyli, by walczyć o wolną Hiszpanię, o ludziach wszystkich ras z wszystkich szerokości geograficznych, o ludziach walczących dla realizacji wspólnych ideałów.

I myślę o wszystkich matkach, których symbolem jest pani Brachet, ta heroiczna matka, która jak Weronika podnosi krew i łzy przelane za tamtych, którzy zginęli i giną dla wielkiej sprawy.

Senora! Pani jest symbolem powagi, wielkości i miłości matczynej. Jej los, jej ból jest losem i bólem wszystkich matek, które patrzą na śmierć swych synów w walce o pokój i wolność Europy.

Senora! Pani wskazuje drogę, na której ofiara przynosi owoce, drogę samozaparcia się i uczciwości. Jej spartański stoicyzm jest najpotężniejszym czynem bohaterskim!

Tępe pióro

W numerze wczorajszym w artykule „Pióro i nóż“ zająłem się krótciutko młodą literaturą narodową. Bezpośrednio po wojnie zarzucano polskim poetom brak jakiejkolwiek **ideowości**. Nie trzeba było już budzić ducha narodowego, usypiającego pod wpływem śmiertelnych zastrzyków zaborców, nie trzeba było już krzewić idei wielkich i płomiennych, jakie przyświecały naszym romantykom, więc poetom brakło podstaw i gruntu pod nogami. Tak przynajmniej twierdzili przeciwnicy nowych prądów literackich. Atakowano grupę „Skamandra“, a na futurystów i późniejszych awangardzistów ciskano wprost gromy. Nie uznawano ich zdobyczy formalnych i nowych perspektyw rozwoju polskiej poezji. Słowem przepowiadano jej upadek. Tymczasem znalazła się pewna grupa poetycka, a raczej kilku ludzi, którzy mnieli się z powołaniem i wzięli do rąk pióro, aby zamiast szerzyć piękno, prawdziwą sztukę oddali się na usługi propagandy metod, sprowadzanych żywcem od naszego sąsiada z zachodu. Taką zawartość „ideową“ posiadają wszystkie utwory pisarzy narodowych, począwszy od Nowaczyńskiego a skończywszy na Piaseckim. K. I. Gałczyńskim i innymi „prostakami z mostu“ jak ich nazywa Hollender.

To prawda, że posiadamy i innych pisarzy, że wydają powieści Kruczkowski, Wasilewska, że są takie talenty jak Bruno Schulz czy Uniłowski. Ale ci należą już do „średniego“ pokolenia literackiego. Młodzi pisarze lewicowi, aczkolwiek piszą wiele, mają utrudnione możności wydawnicze.

Dajmy jednak spokój tym rozważaniom a przypatrzmy się młodej literaturze tej, co jest, tej, która nie posiada żadnego oblicza społecznego, w pojęci uklasowym, czy narodowym.

Przyznać trzeba, że jest ona okropnie nikła. W ostatnim roku pojawiły się zaledwie dwa nowe nazwiska, którymi zajęto się trochę życzliwiej. Są nimi Buczkowski i Worcell. Marian Ruth-Buczkowski napisał „Tragiczne pokolenie“, powieść, w której porusza problem młodzieży, pokolenie powojenne i jego tragedię. Temat podobny do utworów Zegadłowicza, Nowakowskiego czy Parandowskiego („Niebo w płomieniach“). Sama forma tej powieści, aczkolwiek odbiega wiele od szablonu, nie stanowi zbytniej rewelacji, nie jest takim zdarzeniem literackim jak np. swojego czasu „Sklepy Cynamonowe“ Schulza.

A druga? To samo. Ta okrzyczana przez niektórych krytyków „nowość“, wprowadzenie do literatury przez Worcella, autora „Zaklętych rewirów“ postaci kelnera i środowiska restauracyjnego nie jest wcale żadną oryginalnością, gdyż zrobił to wcześniej, może trochę skromniej Tadeusz (nie Józef) Wittlin w powieści „Marzyciel i goście“. Worcell napisał książkę mocniejszą od Wittlina Tadeusza. Ale nie można przecież opierać na niej przyszłości polskiej literatury.

Słowem: jest źle. M. B.

Fred Alwin.

Rozmawiając z tenorem...

W pokoju hotelowym gdakało radio jakąś nudną historię. Nagle wszedł... ON. W jedwabnym szlafroku i cyklistówce. Uśmiechnięty i rozkoszny.

On: Wywiad? Proszę. Cóż pana ciekawi? A może zamknąć radio? I tak nie nadają moich płyt...

JA: Radio mi nie przeszkadza. Otóż na ostatnim swoim koncercie w Kaldunowie wypowiedział pan swoje polityczne credo. Wyraził pan podziw dla ustroju, rządzonego wolą jednostki.

ON: Tak. Jestem zwolennikiem demokratycznej subordynacji.

JA: ???

ON: No tak !Jestem demokratą! Demokracja, to cały naród, proszę pana. Cały naród m a s ł u c h a ć.

JA: Aj jaj jaj! A któż byłby, pańskim zdaniem, opatrznościowym mężem Polski?

ON: Nie chcę być nieskromny. Wspomnę tylko, że w najcięższych chwilach wywiódł Polskę artysta! Muzyk! Paderewski!

JA: Czy sądzi pan, że w skomplikowanych zagadnieniach gospodarczych, społecznych i....

ON: Tylko artysta, kochany panie! Artysta posiada intuicję. Niech pan się rozglądnie w Europie. Dobrze rządzą tylko artyści. Np. kanclerz Hitler był malarzem....

JA: Ale nie artystą...

ON: Proszę pana! Ja śpiewam w operze, w samochodzie, na dachu, w kuchni wogóle wszędzie. Jaka to różnica, czy ktoś maluje na płótnie, na papierze, czy na ścianie? A Michał Anioł i Rafael nie malowali fresków? Pójdźmy dalej: artystą jest również Mussolini. Pan się dziwi? Owszem, jest artystą dramatycznym, choć niektórzy złośliwi twierdzą, że jest tylko komediantem. Jest również dramatopisarzem. Przez rok grano w Rzymie jest sztukę p. t. „100 dni“.

JA: W Wiedniu jeden dzień...

RADIO: O ten jeden dzień za dużo...

ON: W naturze istnieje planowość: komu Bóg dał głos, temu dał i rozum.

RADIO: ...Typowym przykładem jest kanarek...

ON: Kiedyż to radio zacznie wreszcie nadawać moje płyty? Tak mało mamy miłych chwil w życiu.

JA: Jak mistrz zapatruje się na kwestię bezrobocia?

ON: Jest to sprawa idealnie prosta. Dajcie każdemu bezrobotnemu gramofon i kilka moich płyt. Nie będzie miał czasu sarkać. Czy to nie genialne rozwiązanie?

JA: Jednak zawiść klas nie posiadających...

ON: Ba! Gdyby każdy z nich zepsuł sobie, jak ja wczoraj, choć jeden raz żołądek na homarach w majonezie, to wiedziałby dopiero, co cierpieć musi klasa posiadająca...

JA: Pańskie nastawienie do komunizmu?

ON: Jestem zdeklarowanym wrogiem komunizmu, anarchizmu i reumatyzmu, tudzież teorii Einsteina.

JA: Ależ Einstein jest artystą! Podobno jest nieprzeciętnym skrzypkiem!

ON: Kto wynalazł t a k ą teorię, ten nie powinien grać na skrzypcach!

JA: Możnaby również powiedzieć, że niejeden polityk nie powinien malować.

ON: Słusznie. Niejeden tenor nie powinien gadać...

RADIO: ....Samokrytyka jest drogą do poprawy...

ON: Jeżeli dzielę się z publicznością swoimi złotymi myślami, to każdy słuchacz...

RADIO: ...myśli w duchu: „głupi, jak tenor“...

ON: Diabli wzięli to radio wraz z jego głupimi dowcipami. Dlaczego czego czepia się tenora, a nie na przykład barytona?

RADIO... Baryton jest o oktawę głupszy od tenora...

ON: Poświęcam swój głos dla dobra ojczyzny. Gdy trzeba będzie, poświęcę jej także swój rozum...

RADIO: Od czego nas, Boże, uchowaj...

Z dnia

Cofnięcie się czy gra na zwłokę?

Pamiętamy, jakie złe wrażenie zrobiło oświadczenie Mussoliniego, że nie wycofa ani jednego ochotnika włoskiego z Hiszpanii. Konsternacja z powodu tego prawdziwego uderzenia pięścią w stół była tak silną, że zebrana konferencja nieinterwencyjna zaniemówiła tj. odroczyła swe obrady.

W międzyczasie rozpoczęła się gra zakulisowa. Anglia przypuściła szturm do Mussoliniego. Jej ambasador w Rzymie p. Drummond przedstawił „duce", jak on naraża pokój europejski i to dla względnie bagatelnej sprawy. Wódz faszystów zmitygował się, co zresztą leży w jego naturze: dziś mówi nie, jutro pod naciskiem mówi tak. Zobowiązał się więc wobec ambasadora Anglii, że nie wyśle już ani jednego „ochotnika" do Hiszpanii i rozważy sprawkę stopniowego odwołania tam walczących.

Czy Mussolini myśli na serio o dotrzymaniu tych przyrzeczeń, czy też jest to tylko gra na zwłokę dla zyskania czasu na rozmowy z Niemcami w tej materii? Zdaje się bowiem, że i Niemcy miałyby wycofać się z awantury hiszpańskiej, która nie przyniosła im sukcesów militarnych, do innych zaś korzyści jeszcze daleko. Zdaje się, że tylko względy prestiżowe wstrzymują Niemcy od wycofania się. Na razie oglądają się na Włochy, te zaś wyczekują, co zrobi Berlin. Na razie w świecie politycznym sądzi się, że Mussoliniemu chodziło o uniknięcie otwartego zatargu z Anglią, raczej o naprawienie ostatnio naprężonych stosunków. I to jest możliwe przy znanych metodach politycznych, w jakich lubują się nad Tybrem.

Energiczna walka z drożyzną

Nie można inaczej, jak z najwyższym uznaniem wyrazić się o akcji władz państwowych (starostwo grodzkie) i miejskich w Krakowie przeciw panoszącej się drożyźnie. Wiemy, że akcja ta nie może mieć na celu cofnięcie już „obowiązujących" wyższych cen, ale zamierza i cel ten osiąga do uniemożliwienia dalszych podwyżek. Zaś akcja za uwidacznianiem cen to stara walka z niechęcią handlu do tego zarządzenia, które jednak w interesie nabywców jest konieczne — nabywca chce wiedzieć, co za towar zapłaci.

Akcja władz, w tym samym tempie i z tą samą gorliwością nadal prowadzona, przyniesie więc niewątpliwie znaczną ulgę. Co jednak będzie z tym, co się już stało, z tym podbiciem cen chleba, mąki, jarzyn i t. d., które jest plagą niezamożnych szczególnie gospodarstw? Czy istnieje jakieś gospodarcze uzasadnienie tej podwyżki? Wiemy, że rząd zdecydowany jest nie dopuścić do podwyżki cen artykułów przemysłowych — zupełna racja. Czy nie możnaby jednak obrócić koło choć trochę wstecz? Czy narzucone podwyżki cen muszą być w całej pełni utrzymane? Wpływ na kalkulację cen władze mają w rękach i byłoby wielką ich zasługą wobec ludności, gdyby z tego prawa chciały zrobić użytek.

Rzekomy grób Mustafy

Zwyciężony przez Sobieskiego pod Wiedniem wódz tureckiej armii, oblegający stolicę Austrii, Kara Mustafa, powróciwszy do Białogrodu, otrzymał tam nadesłany mu przez sułtana sznur jedwabny, oznaczający rozkaz popełnienia samobójstwa. Nieszczęsny wódz spełnił rozkaz swego władcy, udusił się nadesłanym sznurem i miał być pochowany w kaplicy wzniesionej w obrębie dawnej tureckiej twierdzy Białogrodu. Mniemanie to zdawała się potwierdzać turecka nazwa tego, istniejącego dotychczas grobowca: „Kara Mustafa Türbe".

Nowoczesne badania historyczne stwierdziły, że Kara Mustafa pochowany nie był w Białogrodzie, lecz, że jego zwłoki przewieziono do Stambułu jako dowód, iż rozkaz sułtana był spełniony. Można też było stwierdzić przez okienko nigdy nieotwieranej kaplicy grobowca, że znajdują się w niej dwie trumny. Stało się więc zagadką, czyje tam zwłoki są pochowane.

Zagadkę tą rozwiązano dopiero teraz, gdy teren starej białogrodzkiej twierdzy tureckiej „Kalemegdan", zamieniany jest stopniowo na park. — Przy tej przebudowie otwarto rzekomy grób Kara Mustafy.

Po rozwarciu okutych żelaznymi sztabami grubych dębowych drzwi grobowca, ujrzano wewnątrz napis turecki, świadczący, że choć Kara Muhtafa nie jest w tym grobowcu pochowany, to jednak grobowiec nosi nazwę „Kara Mustafa Türbe", gdyż wzniesiony był przez Kara Mustafę dla umieszczenia tam zwłok tureckiego męża stanu i wodza Damala Szechida Ali baszy, który zginął w bitwie pod Petrovaradinem.

Okazało się również, że znajdująca się w grobowcu druga trumna późniejszej daty zawiera szczątki wezyra Białogrodu, Selima baszy, syna baszy Janiny Alego, który powstał przeciwko sułtanowi i ogłosił się niepodległym władcą Macedonii i Epiru. Znalezione w zbutwiałych trumnach oba szkielety przeniesiono do nowych trumien metalowych i złożono z powrotem na dawnych miejscach w grobowcu, który ma być na przyszłość dostępny dla publiczności.

DŹWIĘCZĄCY PALEC

W stanie Oklahamy powołano do życia pierwszą akademię muzyczną dla pierwotnych synów Ameryki, Indian czerwonoskórych.

Dotychczas profesorami w tej uczelni są wyłącznie biali muzycy, istnieje wszakże uzasadniona nadzieja, że z czasem miejsce ich zajmą czerwonoskórzy, którym ta szkoła dała sposobność ujawnienia swych zdolności muzycznych, czego dowodem jest choćby to, że niedawno, podczas urządzonego w Nowym Jarku konkursu gry na fortepianie, pobił wszystkich swoich współzawodników i zdobył pierwszą nagrodę Indianin Buxton.

Uradowani tym zwycięstwem rodacy laureata, urządzili na jego cześć wielką uroczystość i nadali mu zaraz w swym kwiecistym języku przydomek „Dźwięczącego palca".

Kłopoty Norwegii z wielorybem

Od dawien dawna był wieloryb przedmiotem apetytów łowieckich. W 17-ym wieku łowy te zgromadzały kilkotysięczne kolonie ludzkie na wyspach Spitzbergen (dzisiaj Svalbard zwanych). Zdarzało się wówczas, że w jednym tylko fiordzie na Svalbardzie, 200 statków łowieckich brało udział w łowach.

Przed rokiem 1860 działalność ta związana była z wielkimi niebezpieczeństwami i niezwykle była uciążliwa — co naturalnie ograniczało jej zasięg. Łów odbywał się wówczas głównie w poprzeżnych wodach i we fiordach Svalbardu. Nikt się jeszcze nie zapuszczał na otwarte wody oceanów. Najbardziej zapaleni byli Holendrzy i Anglicy, rezultaty były obfite, jak na ówczesne stosunki, a że pole działania tych wypraw było dość ograniczone, powstawały naturalnie spory, tak, że zainteresowane państwa zaczęły wysyłać, dla ochrony interesów swych poddanych, statki wojenne. Aczkolwiek korzyści były pokaźne, to jednak, przy ówczesnej technice, dużo się marnowało. Zwłaszcza mięso pozostawało częściowo na pastwę mieszkańców mórz.

Ale w r. 1860, Norweg, z miasta Tönsberg, Svend Foyn, wynalazł harpun granatonośny i to stało się bodźcem do olbrzymiego rozrostu łowiectwa i zamieniło zuchwały ten sport i awanturnicze wyprawy, w dobrze zorganizowaną działalność, o kolosalnym znaczeniu przemysłowym i gospodarczym.

Podczas gdy dawniej łowy te zasadzały się na pogoni za wielorybem, na małych łodziach i ciskaniem weń ręcznym harupnem, w rodzaju lancy, obecnie używane są harpuny długości człowieka, skonstruowane z najlepszej stali, opatrzone na końcu w granat, wybuchający w kilka sekund po zagłębieniu się w cielsko wieloryba. Harpuny te wystrzeliwane są z małych armat, umieszczonych na czubach niewielkich statków, które w ilości 6—8, towarzyszą wielkiemu okrętowi macierzystemu, odgrywającemu rolę pływającej fabryki, na której natychmiast po ubiciu wieloryba, robi się zeń odpowiedni użytek. Mięso oddziela się osobno, kraje i soli, a przede wszystkim wytapia się tran, posiadający wielkie w przemyśle zastosowanie.

Wieloryby zaczęły ubywać w ogromnych ilościach tak, że okazała się potrzeba wprowadzenia ich ochrony — na razie w wodach pobrzeżnych. Z biegiem czasu rabunkowy łów i skutkiem tego, nadprodukcja tranu, wywołały gwałtowny spadek cen tego surowca.

Ponieważ dla Norwegii działalność ta posiada ogromne gospodarcze znaczenie, nietylko jako źródło produkcji tranu, ale również dlatego, że na statkach, nietylko własnych, ale i obcych, załoga i „łowcy" rekrutują się w przeważnej liczbie z Norwegów — postanowiono ratować, póki czas, tę przedsiębiorczość od dezorganizacji i zniszczenia. Okazało się to jednak rzeczą bardzo trudną. Żyjemy w czasach kiedy surowce chciwie są gromadzone, nie najmniej dla celów wojennych. Nieliczne, dotąd po za norweskimi i angielskimi, wyprawy, zaczynają się mnożyć. Już zjawili się Niemcy i Japończycy, nowożytnie wyposażeni. Norwedzy i Anglicy postanowili zawrzeć układ celem uregulowania łowiectwa, ale rozbieżność zdań co do sposobów skutecznego ratowania tego przemysłu — doprowadziła do „cichej wojny".

Anglicy żądają 3-miesięcznego sezonu łowieckiego, co równa się możności wyprodukowania 2.900.000 beczek tranu. Norwedzy nie godzą się na większą produkcję, jak 2.265.000 beczek. Różnice więc nie byłyby tak znaczne, gdyby nie to, że norweskie związki zawodowe wmieszały się również do sporu i wprowadziły nieoczekiwane komplikacje, żądając, by wyprawy łowieckie, nietylko norweskie ale i zagraniczne, zobowiązały się angażować na statki, wyłącznie załogę norweską. Ponieważ nie stało się zadość temu żądaniu, norweskie związki zawodowe zarządziły blokadę statków angielskich. Blokada zrobiła tym większe wrażenie, że największe flotyle angielskie stoją w dokach norweskich. Gdy załoga norweska porzuciła je, Anglicy w kilka dni, przysłali swoich ludzi, Szkotów i Anglików — i wycofali swoje statki.

Spór o „wieloryby" trwa więc nadal, choć zbliża się do kompromisowego rozwiązania. Z wielorybem można zawsze sobie poradzić — gorzej bywa z człowiekiem.

ZAMEK DLA WYNALAZCÓW

Komitet tzw. „Concours Lepine", organizacji powołanej przed laty do życia przez zasłużonego prefekta policji paryskiej Lepine'a, a mającej na celu popieranie młodych, nieznanych wynalazców, urządził obecnie doroczną wystawę wynalazków, zwłaszcza w dziedzinie zabawek dla dzieci i przedmiotów codziennego użytku, na terenach paryskich Porte Versailles.

Przy tej sposobności powstał w łonie komitetu projekt przyjścia w niezwykły sposób z pomocą niezamożnym, a obiecującym wynalazcom, nie posiadającym funduszów na urzeczywistnienie swych pomysłów.

Oto ma być oddany im do użytku piękny zamek Bornel w departamencie Oise, niedaleko Paryża, pomiędzy Isle-Adam a Chantilly, z obszernym terenem łąk i lasów.

W zamku tym ma być urządzonych dwadzieścia mieszkań, w których pomieszczeni bezpłatnie wynalazcy, będą mogli, wolni od trosk mieszkaniowych, pracować nad swymi pomysłami.

I poraz pierwszy się zdarzy, że wydrwiwani często biedacy, budujący „zamki na lodzie", będą mogli urzeczywistniać swe marzenia w prawdziwym zamku.

POD KĄTEM OSTRYM

Nic i wszystko

„Mussolini powiada, że jednostka jest niczym, a państwo wszystkim. A więc dlaczego on jako nic, chce rządzić wszystkim?"

Motto dzisiejszej migawki zaczerpnąłem z aforyzmów sędziwego Aleksandra Świętochowskiego, wydrukowanych w świątecznym numerze „Wiadomości Literackich". Jest w tym zdaniu zawarty cały prawie sens rządów dyktatorskich, cały paradoks i dysonans między głoszonymi przez „wodzów" hasłami a rzeczywistością. Służą te hasła tylko do uśpienia czujności mas, do znieczulenia nerwów, by później wstrzyknąć odpowiednią dawkę trucizny.

Zwolennicy t. zw. państw totalnych nie uznają jednostki jako takiej, dążą do skoszarowania życia, nie uznając praw samego człowieka, który — ich zdaniem — powinien być od dzieciństwa wciągnięty w wir pracy państwo wotwórczej. Gdy jednak nastąpi zupełne, jak we Włoszech lub Niemczech wcielenie tej zasady, to znaczy gdy wszyscy, począwszy od noworodków, a skończywszy na uczonych, pozbędą się swoich ludzkich praw, zwyczajów i namiętności, gdy wszyscy staną do wspólnego państwowego koryta, cóż wtedy będzie z ową jednostką, owym führerem, który, mimo głoszonych haseł, nie chce się pozbyć cech jednostki i staje po nad masą? Sam. Jeden. Silny i dumny. Cóż będzie? Zmieni zdanie o swoim „nic" i o „wszystkim"? Chyba nie. Pozostanie dalej „niczym", a będzie rządził „wszystkim". To trudno! Dlaczego? Wiadomo! **b.**

TRYBUNA SPORTOWA

Czy Liga okręgowa w Krakowie ma rację bytu?

Sprawa utworzenia Ligi Okręgowej jest na porządku dziennym Warszawy i Krakowa.

W stolicy ostro przeciwstawiają się jej kreowaniu wszystkie kluby robotnicze. Tym samym wniosek o jej wprowadzenie niema szans przejścia, gdyż zabraknie mu kwalifikowanej większości.

W Krakowie sprawa ta ma być omawiana na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu KOZPN w dniu 24 kwietnia br. Utworzenie Ligi Okręgowej forsują tutaj silniejsze kluby A-klasowe. Dla nich jest to kwestia bytu. Ale, jeszcze więcej pod tym względem mają do powiedzenia kluby B i C-klasowe, dla których decyduje ona wprost o ich istnieniu. Powołanie Ligi Okręgowej równa się de fakto obniżeniu klas piłkarskich w Krakowie jeszcze o jeden stopień. To zdeklasowanie musi się odbić na frekwencji publiczności. I tak mało kto przychodzi na zawody klas niższych, wobec trzech klubów ligowych i wobec dość silnych klubów A-klasowych. Któż przyjdzie poza przysięgłymi „kibicami" na mecz B. lub C-klasowy? Nikt. Są jednostki, określone zresztą mianem szkodników sportowych, które od kilku lat już lansują tendencje, obliczone na rozwiązywanie małych B. i C-klasowych klubów.

Dla nich wprowadzenie Ligi Okręgowej ma być ostatnim „gwoździem" do trumny słabszych finansowo klubików. I nic dziwnego, że wszystkie kluby B. i C-klasowe postanowiły łatwą bronić się przed samobójczym krokiem. Nie dopuszczą one pod żadnym pozorem do przeszmuglowania za pomocą specjalnych konferencyj, zwoływanych przez urzędowe czynniki Ligi Okręgowej.

Toteż wniosek ten spotka się z silną i jednolitą reakcją ze strony tych klubów, tak, że uchwalenie tegoż, jest więcej niż wątpliwe, tym bardziej, że i nie wszystkie A-klasowe kluby za nim się oświadczają. Ale nietylko względy finansowe przemawiają przeciwko Lidze Okręgowej. Już sama nazwa „Liga", budzi w tych „antyligowych" klubach wspomnienie największego zła w sporcie piłkarskim, jakie samozwańcze powstanie Ligi Państwowej w roku 1927 sprawiło. Zawodowstwo, kaperowanie graczy, przekupstwa, awantury, teror, obniżenie poziomu piłkarskiego, zatrata stylu, słowem — wielki upadek pod względem sportowym, jak i etycznym, oto następstwa tego złego czynu, który kazał swego czasu kilku klubom oderwać się — na drodze rewolucyjnej — od PZPN i założenie odrębnej kastry, tzw. „extraklasy", która dopiero z czasem do PZPN wróciła.

Atoli skutków ujemnych, jakie ona do sportu wniosła, tak szybko usunąć się nie da. I nie trzeba się dziwić, że kluby słabsze, niechętnym okiem spoglądają na „mocarzy" ligowych i, że bronią się przeciwko wpuszczeniu wilka do własnej owczarni. (zet).

Dokąd wędrują polscy piłkarze czyli nowe Eldorado

(er) Starachowice to miejscowość przemysłowa w sandomierszczyźnie. Głośno było w obecnej kadencji sejmowej o Sandomierzu. O Starachowicach w sporcie nic dotychczas nie wiedziano. Aż nagle gruchnęła wieść: lwowscy piłkarze czując pismo nosem, to znaczy zorientowawszy się, że można nie kupić a zarobić, zaczynają tęsknym okiem spoglądać na tę przemysłową mieścinę, mało zresztą znaną.

W zakładach Starachowickich są posady do objęcia. Mało jest bezrobotnych w Polsce. Tam się tylko czeka na bardzo wykwalifikowane siły robocze. Nigdzie ich nie znajdziesz, tylko wśród chętnych i zdolnych do pracy piłkarzy... I tak opuścił nagle macierzyste szeregi lwowskiej Pogoni, Luchter, a za jego przykładem poszedł gracz lwowskiego „Sokoła" Fistrowicz. Ten ostatni otrzymał zwolnienie, Luchterowi „Pogoń" wzbrania się narazie wydania tegoż. Miejmy jednak nadzieję, że znajdą się sposoby na to, by „Pogoń" zniewolić do zmiany stanowiska.

Pisaliśmy niedawno o zgubnym wpływie na sport, wywieranym przez kluby fabryczne. Oto dzisiaj dalszy przykład „pożytecznej" działalności tych klubów. Nie chce się wychowywać swego własnego narybku. Lepiej sięgać po cudzy dorobek. Obojętne jakimi środkami, byleby interes szedł. PZPN. deklamuje o czuwaniu nad czystością sportu amatorskiego. Koń by się z tego uśmiał. Tylko patrzeć, jak z całej Polski zaczną wpływać „oferty" do... Starachowić, nowej Mekki naszych piłkarzy. Odkryto nowe Eldorado. Błogosławione niech będą kluby fabryczne i te odkryte Starachowice.

Sprawa „Dębu"

Istny wąż morski ta sprawa „Dębu". Śląski okręg piłkarski nie zrezygnował z walki. Ostatnio odniósł się do zarządu PZPN, by przekazał tę sprawę pod referendum okręgów. Nie wiadomo, czy zarząd PZPN. przychylił się do decyzji Śl. OZPN. Przypuszczamy, że jednak PZPN. nie zechce nowej „wojny" ze Śląskiem, przed którym i tak zawsze kapituluje i sprawie nada urzędowy bieg. Inna rzecz, że referendum skazane jest na niepowodzenie.

Zamorra żyje i gra w piłkę nożną

Pamiętamy, jak to prasa reakcyjna i faszystowska całego świata puściła złowrogą bajeczkę, że rząd madrycki zamordował słynnego bramkarza hiszpańskiego Zamorrę. A trzeba wiedzieć, że Zamorra był „bożyszczem" Hiszpanii, a ponadto znanym i bardzo popularnym piłkarzem, także poza granicami Europy.

W ten sposób usiłowano zohydzić i obniżyć w opinii legalny rząd hiszpański. Tymczasem każde kłamstwo, spreparowane dla swoistych celów, ma krótkie nogi.

Czytamy w prasie zagranicznej, że Zamorra, który wyemigrował do Francji, grał przed paru dniami w barwach B-klasowego klubu OGC Nizza w Nicei w meczu z A-klasowym klubem AC Cannes. Nie mógł nawet popisać się swą klasą, napewno mocno podupadłą, ponieważ przeciwnik okazał się słabszym zespołem.

Ilu podobnych Hiszpanów, pasowanych przez zwolenników Franca na „nieboszczyków", żyje swobodnie po świecie? No, ale czego się nie robi dla swojej, drogo opłacanej przez obce agentury, propagandy? (zet)

Gwiazdy sportowe aktorami filmowemi

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że wielkie „asy sportowe" u zmierzchu swej sławy przerzucają się na film. Tak zrobiło szereg sportowców. Weissmüller, Sonia Henie i inni. Obecnie śladami tych „gwiazd" pospieszyli: Wills-Moody, ongiś najlepsza tenisistka świata, która wybiera się do Hollywood dla nakręcenia filmu, w którym zademonstruje swoją wielką sztukę gry w tenisa. Oczywiście straci ona równocześnie prawa amatorskie. To samo uczynił wielokrotny mistrz świata i mistrz olimpijski w łyżwiarstwie figurowym, **Karl Schaeffer**, który podpisał kontrakt z Metro Goldwyn Mayer w Hollywod. Słynny wiedeńczyk w swoim pierwszym filmie ma wystąpić w roli łyżwiarza, pływaka i... dyrygenta orkiestry jazzowej. Okazuje się jednak, że tym „gwiazdorom" sportowym daleko do kunsztu aktorskiego. Ostatni film ze Sonią Henie wypadł bardzo słabo. Grunt jednak forsa. Ameryka zaś nie skąpi jej popularnym „asom" sportowym, byleby zjednać ich dla filmu. Stroną artystyczną zbytnio się nie przejmuje. Inaczej jednak patrzy na to Europa. Takimi „gwiazdami" się nie zachwyca. S.

T. U. R. „Zakrzowianka" zgłosiła wystąpienie z KOZPN. „Zakrzowianka" przesłała do KOZPN. pismo, w którem szeroko uzasadnia przyczyny, które ją skłoniły do zgłoszenia wystąpienia z KOZPN.

Krauser zdobył pierwsze miejsce w turnieju wiedeńskim. Znany polski zapaśnik Krauser, pochodzący ze Stanisławowa, zdobył pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju zapaśniczym, bijąc poważnych przeciwników.

WARSZAWA — PARYŻ

Zawody lekkoatletyczne obu miast mają się odbyć w maju b. r. w Warszawie. Paryż żąda zwrotu kosztów podróży i pobytu.

Nowinki sportowe

CENTRALNY ROBOTNICZY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ im. Dr. Jerzego Michałowicza

Jak wiadomo, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce — celem trwałego i wieczystego uczczenia zasług dr. J. Michałowicza, twórcy i chorążego polskiego sportu robotniczego, powołał do życia Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej Jego imienia.

Głównym zadaniem tego instytutu, obok stałej współpracy z istniejącymi organizacjami i instytucjami sportu robotniczego we wszystkich jego potrzebach i sprawach — będzie ufundowanie gmachu Centralnego Robotniczego Instytutu Kultury Fizycznej im. Michałowicza w Warszawie, w którym sport robotniczy znalazłby wszystkie niezbędne warunki i środki dla swojego rozwoju i szkolenia.

Składki na ten cel płyną z całej Polski i to z rozmaitych sfer, nietylko robotniczych. Bowiem śp. dr. Jerzy Michałowicz, który zmarł w młodym wieku, jako ofiara swego zawodu lekarskiego, cieszył się olbrzymią popularnością i sympatią. (zet)

* * *

Nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZPN odłożone. Poraz drugi odłożono to zgromadzenie, które zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia powinno się odbyć najpóźniej z końcem marca br. Widocznie obecny zarząd KOZPN. kpi sobie z uchwał walnego zgromadzenia i robi, co mu się podoba. Narazie przeznaczono 24 kwietnia na to zgromadzenie. Czy jednak w ostatniej chwili nie zajdą dalsze zmiany, trudno przewidzieć.

* * *

Znowu wyróżnienie naszych lekkoatletów. PZLA otrzymał od związku angielskiego zaproszenie dla czterech polskich zawodników na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 2 sierpnia na stadionie White Stadium w Londynie.

Zaproszeni zostali: Kucharski (pół mili), Noji (3 mile), Heliasz (kula) i Lokajski (ostrzep).

* * *

Japonia zwróciła się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o poparcie na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wniosku o dopuszczenie siatkówki do konkurencji olimpijskiej w Tokio. Jak informują, Polska ma wniosek ten poprzeć.

MIĘDZY WALCAMI.

Wkrótce w rynku dla okrasy
Zrobią schody, czy tarasy
I aleję topolową.
Krakowiaku, nie bój się nic.
Wkrótce z Szewskiej do Sukiennic
Będziesz jechał kolejką linową.
aw.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER — Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.